



PODRÓŻOWANIE OTWIERA OCZY

Magda Maciejczyk

Zyskał rozgłos w 1975 roku, gdy w roli dobrowolnego rozbitka samotnie szalupą ratunkową pokonał Atlantyckie Morze. Jest również odkrywcą źródła Amazonki, najdłuższej rzeki świata, i twórcą survivalu w Europie, który od pół wieku przemierza i eksploruje peryferie świata. Jacek Pałkiewicz, podróżnik, reporter, pisarz, trener survivalu.

CZY PATRZĄC NA SWOJE ŻYCIE, KONFRONTUJE SIĘ PAN CZASEM Z POCZUCIEM NIEDOWIERZANIA: „MAM WRAŻENIE, ŻE DOKONUJĘ NIESAMOWITYCH RZECZY”?

Nie zastanawiałem się nad tym podczas moich wojaży. Refleksje pojawiły się w finalnym etapie, kiedy zacząłem podliczać „zyski i straty”. Wtedy z satysfakcją uświadomiłem sobie, że nie straciłem ani jednej chwili w mojej egzystencji. Sam z własnej i nieprzymuszonej woli narażałem się na pragnienie i chłód, przeżywałem katusze, ale żyłem pełną piersią. Moje dziennikarstwo przez pół wieku było ściśle związane z pasją podróżowania i fascynacją ginącymi cywilizacjami. Odkrywałem świat osobliwych wydarzeń, pełen sprzeczności, globalnych przemian i szalonego przyspieszenia, które przewróciły do góry nogami oblicze świata. Nadeszły zmiany klimatyczne, wielkie migracje burzą naszą cywilizację, koronawirus podciął nam skrzydła. Rejestrowałem zdarzenia i opisywałem ludzi osiadłych w odległych regionach, uzupełniając wszystko



JACEK PAŁKIEWICZ
Podróżnik i dziennikarz,
odkrywca źródła
Amazonki, autor kilku-
nastu książek i filmów
dokumentalnych.

własną refleksją. Wyznaję zasadę, że życie daje każdemu tyle, ile sam ma odwagę sobie wziąć, a ja nie zamierzam zrezygnować z niczego, co mi się należy.

OBIEKTYWNY KOMENTATOR RZECZYWISTOŚCI CZY ODKRYWCA ŚWIATA – KTÓRA Z TYCH PODRÓŻNICZYCH RÓL JEST PANU BLIŻSZA?

Komentator z pewnością nie, bo to dla mnie wiąże się z kimś, kto analizuje i ocenia wydarzenia polityczne czy też relacjonuje event sportowy. Podróże reporterskie poza granice znanego świata to ciężki chleb, gdzie codziennością są spartańskie warunki, niepewność, niedostatek wody, upały i wysiłek fizyczny. Nieraz bywałem w niewątpliwych przedsięwzięciach



XXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXX

piekła. Na przykład na Saharze powalała mnie furia wiatru chamsim, który jak miotacz ognia osusza nawet najbardziej wytrzymały organizm. Bezkres nieba przerażał i wprawiał w osłupienie. Bywałem niekiedy załóżnie bezbronny, zmuszony toczyć walkę nie tylko z groźną naturą, ale także z samym sobą i własnym lękiem. Intensywnych przeżyć i strachu nigdy nie brakowało.

Phil Bosmans, zmarły niedawno kapłan katolicki, zasłynął powiedzeniem: „Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, gdy umrzesz”. Prawdopodobnie tak właśnie wyglądało moje życie.

OD 52 LAT PODRÓŻUJE PAN PO ŚWIECIE, ODBYŁ PONAD 100 WYPRAW, PODRÓŻY, TRENINGÓW SURVIVALOWYCH. GDYBY MOŻNA BYŁO COFNAĆ CZAS I ZACZAĆ PRZYGODĘ OD NOWA, JAKIE CENNE WSKAZÓWKI MIAŁBY PAN DZIŚ DLA SIEBIE?

Dziś, kiedy dobrnąłem do kresu wędrówki i nikt już nie wypisze mi nowej polisy ubezpieczeniowej życzliwego świata, bywa, że zastanawiam się nad takim pytaniem. Dochodzę wtedy do wniosku, że niczego bym zmienił. Pół wieku temu dotarłem nad górne Orinoko do plemienia Yanomami, które nie miało kontaktu z białym człowiekiem. Można by im wiele pozazdrościć. Ich wartości koncentrują się na prostocie, duchowości i głębokich więzach wspólnotowych, co pozwala im cieszyć się chwilą i doceniać to, co mają. Kiedy zapytałem kacyka (szamana), co by chciał zmienić w swoim życiu, odrzekł, że absolutnie nic. Yanomami nie gonią czasu, egzystują bez szczególnych zmartwień i lęków. Nie posiadają pisma ani żadnego instrumentu muzycznego. Nie istnieje kalendarz, pełnia księżyca dowodzi, że minął kolejny miesiąc, a kiedy dojrzewają owoce albo wylały rzeki, upłynął rok. Godziny oceniają wysokością słońca albo pozycją gwiazdozbiorów. Znają cyfry jeden, dwa i trzy, wszystko poza nimi jest już określane „bruca”, czyli dużo. Życie płynie tam ponadczasowo, bez optyki przyszłości ani czasu przeszłego, liczy się wyłącznie teraźniejszość.

KTÓRĄ ZE SWOICH KSIĄŻEK PODRÓŻNICZYCH JAKO PIERWSZĄ POLECILBY PAN 30-LATKOWI, KTÓRY CHCE PÓJŚĆ W PANA ŚLADY?

„Sztukę podróżowania”. To unikatowe kompendium, które wprowadza w świat podróży oraz egzotyki, i skierowane jest nie tylko do tych, którzy zamierzają eksplorować zakątki odległe od naszej cywilizacji. To także kopalnia wiedzy dla wyjeżdżających na wakacje do Tunezji czy w Bieszczady. Biblia, która pomaga podjąć decyzję wyjazdu na własną rękę dla tych, którzy sparzyli się na upadłości biura podróży. Świat się skurczył, wojażowanie stało się łatwiejsze, ale to nie zwalnia z sumiennego przygotowania się do podróży. Jeśli chcemy uniknąć ryzyka i rozczar-



OBSERWUJ NAS
NA INSTAGRAMIE/
FLYENTERAIR



► sprawą postępu cywilizacyjnego zagubiliśmy te cechy. To one były główną sprężyną cywilizacji. Z niepokieszeniem muszę odnotować, że często czułem się swobodniej i bezpieczniej wśród zagubionych w czasie amazońskich Indian, których obarczamy epitetami dzikich, niż wśród „cywilizowanych” istot, które spotykam na ulicach naszych miast. Niestety gwałtowny proces wywłaszczenia terytorialnego, połączony z dewastacją środowiska, budową dróg, obecnością garimpeiros, poszukiwaczy złota i innych awanturników, czy nielegalną eksploatacją drewna tropikalnego, jest istotnym zagrożeniem dla ludzi potrzebujących dużych przestrzeni do życia. Starcie z dotychczas nieznanym im światem zmusza Indian, tych najsłabszych i bezbronnych, do uzależnienia się od obcych im obyczajów. Przyczynia się do zagrożenia ich tożsamości i dziedzictwa, a nawet fizycznej zagłady. Cywilizacja niszczy ich mityczny świat i oznacza dla nich epidemie, gwałty, alkoholizm, prostytutkę, choroby i upokorzenia. Ostatnie plemiona indiańskie coraz bardziej uzależniają się od pomocy z zewnątrz, akceptują opiekę lekarską i artykuły żywnościowe, asymilując w ten sposób nasz styl życia, który niczego dobrego im nie zapewnia.

SPĘDZIŁ PAN 44 DNI NA SZALUPIE RATUNKOWEJ, PŁYNAĆ SAMOTNIE ZAFRYKI DO AMERYKI PRZEZ ATLANTYK. PODRÓŻOWAŁ PRZEZ NAJDALSZE ZAKĄTKI SYBERII, PRZESZEDŁ WYSPĘ BORNEO. CZY MIAŁ PAN W GŁOWIE CHOĆ RAZ MYŚL, BY ZAWRÓCIĆ PODRÓŻY? CO WTEDY PANA POWSTRZYMAŁO?

Takich myśli sobie nie przypominam, ale chwile, w których zastanawiałem się „po co to wszystko”, nieraz się pojawiały. Szczególnie w zabójczym klima-

XXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



OBSERWUJ NAS
NA INSTAGRAMIE/
FLYENTERAIR

cie dżungli, pełnej pelzającego robactwa, pijawek i dokuczliwych insektów żądających nawet przez przeponą, przylepioną do ciała koszułę. Kiedy pot zmieszany z repelentem szczypał boleśnie oczy, a roznoszące zarodźca malarii czy wirusa żółtej febry komary nie dawały spokoju. Albo spadające z gałęzi za kołnierza czarne mrówki, które cięły boleśniej niż osy, a kolczaste pnącza drapały ręce, co groziło infekcją. Parna atmosfera powoli wysysa siły i spowalnia ruchy. Katorżniczy marsz w bagnach Zachodniej Papui wydawał się nie mieć końca. Taka podróż to nieustanne zmagania z żywiołem i własnymi słabościami.

JEST PAN PIONIEREM SURVIVALU W EUROPIE. CO PANA ZMOTYWOWAŁO DO ODBYWANIA EKSTREMALNYCH WYPRAW PO STARYM KONTYNETENCIE? ►





Zwykle moje szlaki eksploracyjne przebiegały z dala od cywilizacji i uczęszczanych dróg, dlatego niejednokrotnie natrafiałem na szereg przeciwności czy nawet niebezpieczeństw wymagających znajomości podstawowych technik sztuki przetrwania w warunkach ekstremalnych. A wiedza zawsze umacnia wiarę we własne siły i pomaga pokonać strach. Pomaga też w podejmowaniu racjonalnych decyzji. Stąd zainteresowanie survivaliem, sztuką przetrwania w skrajnych warunkach. Założyłem we Włoszech szkołę, która uczyła tego innych.

ODNOŚĘ WRAŻENIE, ŻE EKSPORUJĄC ŚWIAT, OMIJA PAN WYSOKIE GÓRY. JEST KU TEMU JAKIŚ SZCZEGÓLNY POWÓD?

Nie lubię sytuacji, nad którymi nie mam kontroli. A w wysokich górach nawet najbardziej doświadczeni himalaiści mogą zginąć, bo niespodziewanie zmieniła się pogoda, bo sprzęt wspinaczkowy okazał się uszkodzony. Ekstremalne warunki mogą prowadzić do hipotermii, a człowieka, który znalazł się w złym miejscu w złym czasie może zaskoczyć nieprzewidywalna lawina. Każda wyprawa w wysokie góry niesie ze sobą ryzyko, które można zminimalizować dzięki doświadczeniu, lecz nigdy całkowicie wyeliminować.

XXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX
 XXXXXXXXXXXXXXX

PRZED NAMI PRZEŁOM ROKU. JAKIE MA PAN PLANY NA NAJBLIŻSZE 12 MIESIĘCY? A MOŻE JEST JAKAŚ WYPRAWA, KTÓRĄ CHCIAŁBY PAN ZORGANIZOWAĆ?

Mam zamiar wyruszyć szlakiem Benedykta Polaka, franciszkanina z Wrocławia, który jeszcze ćwierć wieku przed Marco Polo otworzył historię polskiego podróżnictwa. Wraz z Janem de Piano Carpini udał się z misją papieża Innocentego IV do chana Mongołów. Ta wyprawa do wnętrza Azji uważana jest za jeden ze słupów milowych geografii światowej. Brytyjski historyk Charles Raymond Beazley nazwał ją najbardziej doniosłą średniowieczną podróżą. Możemy być dumni, że wśród najslawniejszych odkrywców, którzy poszerzali zakres wiedzy i zrozumienia świata, nie brak było naszych rodaków. ●



ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU/ ENTERAIR



Credit: archiwum prywatne